



Wspieranie kształcenia biegłych w społeczeństwie otwartym jako alternatywa kontroli zawodowej

*Supported training of forensic experts in open society
– an alternative to professional control*

ZDZISŁAW MAJCHRZYK

Z Kliniki Psychiatrii Sądowej Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Pruszkowie

STRESZCZENIE. Autor przedstawia potrzeby kształcenia biegłych psychiatrów i psychologów w perspektywie oczekiwań i zmian jakie będą zachodziły przy wstąpieniu Polski do Zjednoczonej Europy. Postulat kształcenia opartego o wypracowane wzory uniwersyteckie i wymagania stawiane przez gospodarkę rynkową jest jego zdaniem alternatywą zmuszającą do doskonalenia zawodowego i może zastąpić zwykle nieskuteczną kontrolę zawodową.

SUMMARY. The author discusses the increased need to train forensic psychiatrists and psychologists which will arise in the context of the expectations and changes which will ensue with Poland's accession to the European Union. He thinks that training modelled after established academic patterns and consistent with the demands of market economy will force experts to improve their qualifications and may be a good alternative to professional control procedures which are usually ineffective.

Słowa kluczowe: biegli / kształcenie / kontrola zawodowa

Key words: forensic experts/ training/ professional control

Świat przechodzi obecnie okres głębokich zmian. Wszystko wskazuje na to, że społeczeństwo europejskie, tak jak inne, wchodzi w nowy wiek, bez wątplenia bardziej aktywny w zakresie kształcenia się i bardziej nieprzewidywalny niż poprzednie jeśli chodzi o efekty praktyczne uzyskanej wiedzy.

Cele procesu kształcenia lansowanego przez programy europejskie typu: Sokrates, Erasmus, Tempus, wytyczne zawarte w dokumencie unijnym pt.: „Biała Księga kształcenia i doskonalenia. Nauczanie i uczenie się. Na drodze do uczącego się społeczeństwa” [1] – sprowadzają się do udzielenia odpowiedzi, zwykle młodemu człowiekowi, w jaki sposób i możliwie szybko może on uzyskać pewien zasób informacji ogólnych, opanować przynajmniej trzy języki [7] oraz jak je wykorzystać do zdobycia pracy, do aktywności ekonomicznej. Ten rodzaj celowości ekonomicznej dotyczy także służb medycznych.

Punktem odniesienia jest bezrobocie wzrastające w Europie i potrzeba tworzenia nowych miejsc pracy. Kształcenie i doskonalenie w dziedzinie zatrudnienia ma być ostatnim środkiem zaradczym. Zaistniałe przeobrażenia obok pozytywnych efektów przyniosły niepewność ludziom pracującym w tradycyjnie szanowanych zawodach, np. służbie zdrowia. W przyszłości człowiek będzie coraz częściej zmuszany do rozumienia nowych sytuacji, które rozwijać się będą w sposób nieprzewidywalny, ale których pojmowanie będzie możliwe poprzez ciągłe uczenie się, pozwalające objąć i zrozumieć napływ informacji. Istnieje więc ryzyko, że społeczeństwo podzieli się na tych, którzy potrafią je interpretować i którzy potrafią jedynie biernie uczestniczyć i tych, którzy znajdą się na marginesie ogółu społeczeństwa, inaczej mówiąc – na tych, którzy wiedzą i na tych, którzy nie wiedzą.

We wszystkich państwach członkowskich Europy obserwuje się tendencję do przedłużania studiów i silną presję na uzyskanie wyższego wykształcenia. W większości systemów europejskich dyplomy są rozumiane jako filtr dopuszczający do elit kierujących w administracji, przedsiębiorstwach oraz do grupy profesorów i badaczy. Ta relacja pomiędzy dyplomem i statusem uwypukla wewnętrzną hermetyczność rynku pracy. W nowym modelu kształcenia znika niejako pojęcie kontroli zawodowej. Zastępuje je odpowiednie przygotowanie do zawodu i selekcja.

Oczywiste jest, że tam, gdzie ma nastąpić jakiegokolwiek systematyczne doskonalenie zawodowe, a nie kontrola, musi zaistnieć pewien rodzaj krytycznego myślenia o tej aktywności. Proces refleksji będzie ułatwiał badanie tego co ułomne w aktywności zawodowej (także biegłego). Ten rodzaj „krytycznej” aktywności może być opisany jako refleksja. Musi ona występować systematycznie. Osoby zaznajomione z myślą Arystotelesowską przypominają sobie, że Grecy mieli na to określenie – *praxis*.

Obowiązek myślenia o wykonywanej pracy biegłego zmusza do sprecyzowania paru zagadnień:

- co znaczy być obecnie biegłym, jakie mają być kryteria wpisu na listę biegłych,
- jakie są przymioty biegłego prezentującego wysoki poziom fachowy i etyczny,
- jakim programom kształcenia i oddziaływaniu(om) winien być poddany,
- gdzie i u kogo winien on zgłębiać wiedzę i praktykę, jakie cechy winien posiadać jego nauczyciel – superwizor,
- jak winny przebiegać jego relacje z innymi, pacjentami, organami procesowymi itd.
- jak powinien przebiegać tryb wpisu na listę biegłych,
- czy istnieją możliwości „rynkowej” weryfikacji biegłych?

STAN OBECNY

Część dyskusji o kształceniu biegłych i ich statusie zawodowym mamy już za sobą. Były to problemy podnoszone zwykle podczas

konferencji Sekcji Psychiatrii Sądowej. Zgłaszane wówczas propozycje i postulaty, niestety tylko częściowo udawało się zrealizować – zwykle poprzez próbę przedstawienia kolejnej problematyki jako tematu następnej konferencji.

Wielu z Państwa wybierając psychiatrię czy psychologię kliniczną, a wykonując wynikające z tego zadania dodatkowo wpisało się na listę biegłych sądowych, tym samym dokonało już wyboru drogi życiowej, wraz z obowiązkiem myślenia o sprawach ważnych na tej drodze i konieczności ciągłego kształcenia się. Niektórzy z Was mają lub mieli szczęście zdobyć wiedzę i doświadczenie poprzez pracę w ośrodkach, w których zarówno mistrzowie, jak i kliniki cieszą lub cieszyły się uznaniem (tradycją szkoły) w zakresie psychiatrii sądowej. Niektóre placówki psychiatryczne, związane z uniwersytetem, akademią medyczną lub instytutem mogły zaoferować poza wiedzą ściśle fachową, także klucze do rozumienia świata, pomóc określić miejsce psychiatrii w społeczności lokalnej, identyfikację osoby z uczelnia, regionem, jako obywatela Polski, Europy, wreszcie świata. Wyrazem tych potrzeb, zbliżenia się do Europy i jej standardów była konferencja w Cedzynie pt. „Psychiatria sądowa wobec przemian w krajach Europy Środkowo-Wschodniej” [12]. Jednym z jej skutków jest otwarcie na współpracę z innymi państwami i dokonująca się wymiana doświadczeń oraz organizowane wspólnie konferencje. Najbliższą z nich będzie Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Szkoleniowa, której organizatorami są Centrum Psychiatrii na Litwie i Sekcja Naukowa Psychiatrii Sądowej PTP, na temat „Aggression and Violence – Mental Norm and Pathology”, Nida, 13–16.10.1999 r.

Jeśli mamy tę współpracę kontynuować, to nieodzownym staje się, aby jej uczestnicy wypracowali model kształcenia biegłego (myślącego praktyka), który łączy rzetelną wiedzę fachową z cechami osobowości wspartymi o zinternalizowane normy etyczne, który nie tylko uczy przedmiotu (biegły, nau-

czytel) młodszych adeptów zdobywających wiedzę specjalną, ale także wychowuje ich metodami pozawerbalnymi, „etosem zawodowym”, daje osobisty przykład rzetelności badawczej, zachęca do zdobywania wiedzy i rozwoju osobowości. Uczestnicy tego procesu kształcenia nie tylko uczą innych, ale osobowość każdego z nich kształtuje się we wzajemnych interpersonalnych relacjach, przysparzając dojrzałości i odpowiedzialności osobowej i zawodowej oraz sprzyja integracji osobowości na wyższym poziomie.

Nie wykształca się jej z dnia na dzień, czy też raz na zawsze, ale podlega ona przemianom, jak życie każdego z nas, jak świat wokół nas, można by ją porównać do struktury kryształu, którego powierzchnię można szlifować, aby przydać mu blasku i piękna.

Na postawione pytanie, czy mamy wypracowany optymalny model biegłego, dałbym odpowiedź przeczącą. Mamy natomiast wiele przykładów (a potwierdzają to dzisiejsze referaty), iż biegli wybierają wiele dróg łatwych, koniunkturalnych, prowadzących donikąd, a unikają trudnych ścieżek. Świat dzisiejszy zaroił się od fałszywych proroków w psychoterapii, także wśród biegłych, oferujących łatwe rozwiązania (proponujących metody XXI wieku) – utrudniające merytoryczną dyskusję, zapewniające biegłym, zwykle pracownikom naukowym, komfort, bez konieczności dokonywania innych metodologicznie poprawnych i sprawdzonych badań, czy wreszcie polemiki z innymi biegłymi. Kto narzuca Państwu taką opcję w postaci twardego determinizmu lub szczególnego znaczenia badań dodatkowych, często w sposób arbitralny – niekoniecznie jest najlepszym nauczycielem. Przypomina to psychiatryczną wersję myślenia magicznego lub życzeniowego. Czy dzieje się tak przypadkiem, że wśród osób uznawanych za przedsiębiorcze po popełnieniu czynu zabronionego – zwykle przestępstwa gospodarczego – u wielu rozpoznaje się depresję lub chorobę schizoafektywną? A w sprawach tego typu zwykle wypowiada się kilka zespołów biegłych z wyspecjalizowanych ośrodków.

Wymóg myślenia, w psychiatrii określany jako analiza stanu klinicznego, z ostrożnym uwzględnieniem wyników badań dodatkowych, zakłada konieczną rozagę i refleksję nad złożonością życia psychicznego człowieka, a co za tym idzie trudnościami w obiektywnym uchwyceniu go w wymiarze statystycznym lub metrycznym. Szczególnie w dobie końca tysiąclecia, w którym znaczące sukcesy odnosi postmodernizm wraz z jego nieodłącznym atrybutem jaki stanowi zrelatywizowanie wartości, pomijanie faktów na rzecz ich dowolnie ustalanego „znaczenia”. Prawdziwe złudzenie to wiara w możliwość dotarcia do obiektywnej, jedynej prawdy. Myśl opiera się na znaczeniach, znaczenie dyktuje kultura. Ergo, życie jest subiektywnością. Relatywizm ponad wszystko [6].

Ale nie musimy podzielać tych poglądów do końca. Społeczeństwo otwarte, jak głosi Popper [16], wyzwała krytycyzm człowieka, ma on związek z obalaniem przestarzałych autorytetów, a jednocześnie dąży do tego, aby pielęgnować te tradycje i te autorytety, które przetrwały próbę czasu. Popper, który dziś szczególnie obecny jest w moim wystąpieniu, cytuje następujące słowa Lipmana: „Moralna schizma współczesnego świata, która wprowadza tak bolesny podział pomiędzy oświeconych ludzi, ma swoje źródło w upadku nauki liberalnej” [10].

Łaciński przymiotnik *liber, libera, liberum*, który etymologicznie zainspirował wiele języków europejskich, a w wielu pozostał w postaci kalki językowej, ma wiele znaczeń. Istotne dla nas jest znaczenie wolności od czegoś, ale i wolności do czegoś (np. wolności politycznych, obywatelskich, tzw. sztuk wyzwolonych). Używamy go również do określenia kształcenia.

Czym jest liberalne wykształcenie? Definiowane na nasze potrzeby oznacza wiedzę bogatą i bogatą osobowość, szerokie horyzonty myślowe, przygotowanie do pełnienia wielu ról i funkcji zawodowych i społecznych. Stoi to w pozornej sprzeczności z wykształceniem zawodowym, jeśli rozumie się je wąsko, mechanicznie jako skierowane na

doraźne potrzeby (taką tendencję obserwujemy obecnie, jest ona podyktowana zmianami strukturalnymi w przemyśle i ekonomii). I powiedzmy sobie od razu – takie minimalistyczne kształcenie jest niezgodne z polską i europejską tradycją, w dłuższej perspektywie czasu jest tylko kosztownym marnotrawstwem ludzkiego potencjału.

Chociaż racjonalizm i pragmatyzm oraz wszechobecne kryterium opłacalności „celowości ekonomicznej” [1] każe przeliczać kształcenie na skuteczność i pytać o cenę, oba te aspekty muszą być brane pod uwagę, ale do obu można zgłosić pewne zastrzeżenia, bowiem to co skuteczne nie zawsze jest dobre, jak powiedział to John Henry Newman w wielkim dziele zeszłego stulecia *The idea of university*, a na pewno niezależnie od niego potwierdził najbardziej bodaj wpływowy głosiciel postmodernizmu Jacques Derrida [18]. Żaden autorytet nie godzi się na kształcenie mierne, schematyczne myślowo, rażąco zawężone. Derrida w sprawach kształcenia, którymi zajmuje się raczej marginalnie, mówi w sposób wyjątkowo celny. Fragment obszernego wywodu, który chcę przytoczyć, został wygłoszony w sytuacji szczególnej – w momencie nadania mu doktoratu honoris causa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w 1997 r. Logicznie rzecz biorąc, był to właściwy moment aby mówić o roli i znaczeniu uniwersytetu.

Podwójny obowiązek uniwersytetu, zdaniem Derridy: „jego pozornie sprzeczne zadanie polega na stawieniu czoła i zdominowaniu nowej władzy teletechnomedialnej. Przystosować się do niej, nie dając się zniewolić... Dobrze znamy te zagrożenia: to narastające uproszczenia, manipulacja, ujednorodnienie, podporządkowanie badań kryteriom bezpośredniej rentowności, rachunek intelektualnego marketingu” [5, s. 61]. Ciągając dalej swój wywód Derrida postuluje programową przekorę myślenia, podejmowanie problemów trudnych, których na pewno lub tylko być może, nie uda nam się rozwiązać. Ale postęp w nauce dokonywał się dzięki temu, że pokolenie za pokoleniem przejmowa-

ło wiele ról i funkcji, walczyło o niepodległość, ale walczyło nie tylko z politycznym ale i duchowym zniewoleniem. Obowiązek myślenia, niepokornego i twórczego, jest nam dany i zadany, ale musimy też zrobić wszystko, aby nie dać go sobie odebrać. Retoryczne i dramatyczne jest pytanie Derridy, bo jest pytaniem o sens naszej działalności umysłowej.

Nie należy się ludzi, że to nas nie dotyczy, że kształcenie w akademiach medycznych, w nowych uczelniach jest zadowalające, że ich absolwenci, zatrudniani w służbie zdrowia, wcześniej czy później, nie będą musieli stawić oporu wobec współczesnych zagrożeń, jakie związane są m.in. z oczekiwaniami bogatych sponsorów czy innych decydentów, oceniających wartość ich pracy i prowadzonych badań naukowych przez pryzmat wymiernej użyteczności i celowości ekonomicznej.

PERSPEKTYWY KSZTAŁCENIA

Oczywistym jest, że lekarze psychiatry i psycholodzy kliniczni winni podczas studiów zdobyć maksimum wiedzy teoretycznej. Wiadomo, że programy studiów i liczba godzin z psychiatrii jest zróżnicowana w poszczególnych akademiach. Ocena ich wartości nie leży w kompetencji autora, mogą jedynie powiedzieć, iż znane mi są przypadki krytyki tych programów, podnoszone przez wielu psychiatrów [14, 15], wskazujące na niewystarczającą liczbę godzin i zajęć praktycznych.

Mówiąc o ogólnych zasadach kształcenia chciałbym podnieść to co istotne, że kształcenie nie kończy się wraz ze zdobyciem dyplomu czy specjalizacji II stopnia, przeciwnie – wtedy występuje konieczność uzupełniania wiedzy, tak z uwagi na proces zapominania, jak i rozwój nauki. Niestety, niewielu psychiatrów i psychiatrów posiadających ostateczne kwalifikacje (specjalizacja II stopnia) widzi taką potrzebę. Być może powołana Komisja Kształcenia Ustawicznego przy Polskim Towarzystwie Psychiatrycznym, w jakimś stop-

niu zmobilizuje środowisko do uczestniczenia w szkoleniach podyplomowych.

Ale czy w ogóle psychiatra, posiadający wiedzę głównie z zakresu psychopatologii może być biegłym? Czy znajomość szeroko rozumianej normy, potrzeba wykształcenia humanistycznego – nie jest nieodzownym składnikiem poznania? Z tak pojętej rozbudowanej wiedzy w pewnym sensie uniwersyteckiej – wynikać może rozeznanie w aktualnej rzeczywistości, w szeroko rozumianej normie i patologii, w rzeczywistości medialnej, wirtualnej, a także w tej, którą kreują media. Przecież wszystkie one razem objaśniają złożone motywy i meandry ludzkiego zachowania.

Ale nic nie zastąpi własnej aktywności, chęci zdobywania wiedzy, zgłębiania dylematów, przynajmniej w takiej skali potrzeb i problemów, które najtrafniej przedstawił w Katowicach wspomniany już Jacques Derrida. Zadaje on następujące pytanie uczącym się?

„Czyż nie powinniśmy studiować, mając na uwadze taką odpowiedzialność i przygotować się do niej w każdej z uprawianych przez nas dyscyplin? Taka troska o krytyczną niezależność należy do *Lumieres*, do *Enlightenment*, do *Aufklarung*, do *Illuminismo*, do Oświecenia naszych czasów, jak należeć będzie do Oświecenia jutrzejszego – a z rozmysłem używam do nazwania tego projektu uniwersalistycznego racjonalizmu terminów zaczerpniętych z więcej niż z jednego języka, gdyż cztery czy pięć wieków temu przybrał on różne postacie w historycznie odmiennie ukształtowanych kulturach. Odtąd potrzebujemy dyscypliny ogólnej, w której krzyżowałyby się wszystkie inne” [5, s. 61–62].

Czy ma on na myśli filozofię – niewątpliwie tak. Wydaje się, że współcześni edukatorzy już dostrzegli korzyści płynące z nauczania filozofii, robi się to w szkołach amerykańskich i to z dużym powodzeniem [10].

Tak też każdemu psychiatrze potrzebna jest odrobina filozofii psychiatrii. Czy kształcąc biegłych, wyposażając ich w wiadomości specjalne, przygotowując do spełnienia oczekiwanych zadań, nie powinniśmy mieć na uwadze kształcenia uwzględniającego wielowymiarowość, czy interdyscyplinarny chara-

cter wiedzy? Nie kontrola multidyscyplinarna, ale troska o krytyczną niezależność sądów wsparta wszechstronnym wykształceniem jest najlepszą gwarancją ich profesjonalizmu i poziomu etycznego.

Kształcenie ma wspomagać wzajemne poznanie i zrozumienie narodów i kultur. Unia Europejska głosi ustami swoich przedstawicieli, że szanuje tradycje lokalne, narodowe, edukacyjne, obyczajowe. Lecz jeśli dążymy do otwartych granic i otwartego demokratycznego społeczeństwa, istnieje pilna potrzeba zachowania indywidualności, ale i wypracowania wspólnej platformy porozumienia, dotyczy to oczywiście i kwestii poruszanych dzisiaj – multidyscyplinarnej komunikacji.

Idea zjednoczonej Europy jest wbrew obiegowej opinii bardzo wiekowa. W kościele św. Piotra w Strasburgu znajduje się późnośredniowieczny fresk przedstawiający zjednoczoną Europę. W kierunku góry z krzyżem (z napisem: *Ave spes unica* – Witaj jedyna nadziejo) ciągną konni i piesi reprezentujący ludy Europy. Wszyscy złączeni jedną ideą, wszyscy sobie równi. Na ostatnim miejscu konny rycerz trzymający napis Polonia zastygł w zapraszającym geście zwrócony do dwóch innych postaci, idących pieszo – Litwy i Orientu [9].

Nowa filozofia kształcenia, wspomaganie, partnerska współpraca wszystkich zaangażowanych jej uczestników (prawników, kryminologów, socjologów, psychologów, etyków i antropologów) winna określić także usytuowanie kształcenia biegłych w systemie wyższego akademickiego kształcenia, którego wzorem powinno pozostawać kształcenie uniwersyteckie.

Kształcenie tego rodzaju musi zakładać współpracę obu stron, świadomych swoich braków, ale też oczekujących należytej im, godnej ich pracy satysfakcji, także finansowej. Tego rodzaju współpraca zminimalizuje obawy kontroli czy innych form zewnętrznej weryfikacji (szczególnie nieakceptowanych w naszym zawodzie), a mówiąc o sukcesach nie będziemy się obawiać, że może to wzbudzić zazdrość i w konsekwencji niezyczliwość,

np. zbytyczny upór w bronienu swojej opinii, które prowadzą do marnotrawstwa, przewlekania procesów, strat finansowych. Poza błędami wynikającymi z niewiedzy, pozwolą uniknąć tych, które stwarzają „sztucznie” ośrodki wyspecjalizowane, zakładające potrzebę wykonania nie zawsze potrzebnych badań specjalistycznych – lub preferujące tzw. „opinie na podstawie akt”, które w istocie swojej nie są niczym innym niż kolejnym streszczeniem akt i wydanej/wydaných już opinii, potwierdzeniem tych wątpliwości, które wyraził sąd, natomiast brak w nich tego co istotne, co legło u podstaw tak określonego dowodu – merytorycznej, opartej na solidnej wiedzy polemiki z poprzednimi stanowiskami i ostatecznej konkluzji lub przynajmniej zasadnego wskazania potrzeby kolejnej obserwacji. Obyczaj ten wskazuje na próbę nadużycia zaufania sądów do biegłych, a tym ostatnim stwarza okazję dość łatwego zarobku.

Tego rodzaju praktyka nie ma nic wspólnego z partnerstwem, poszanowaniem zdania innych biegłych, dbałością o jakość wykonywanej pracy, czy wreszcie spełnieniem zleconego zadania. A zadań takich jest wiele, rodzi się więc potrzeba, podnoszona już wcześniej, opracowania jakiegoś programu, spełniającego optymalne kryteria kształcenia biegłych. Określony w nim program i wytypowane w tym celu ośrodki, powinny zapewnić odpowiedni poziom działalności dydaktycznej, uwzględniającej wiadomości teoretyczne jak i praktyczne. Powszechnie już uznano, że wykształcenie jest motorem wzrostu ekonomicznego, stabilizacji społecznej, a także podstawowym prądem człowieka [13].

Do urzeczywistnienia tych celów potrzeba nowego paktu społecznego, pomiędzy państwem, instytucjami (ministerstwami: zdrowia i sprawiedliwości, prokuraturą, sądami), a także jednostkami, autorytetami w zakresie prawa, psychiatrii i psychologii klinicznej – być może należałoby zmienić dotychczasową praktykę powoływania biegłych. Punktem odniesienia powinny pozostać: wysoki

profesjonalizm biegłych, ich poziom etyczny oparty na obiektywnej ocenie stosownego gremium (por. działalność komisji zawodowej przy izbach lekarskich).

Wszyscy uczestnicy tak pojętego procesu edukacji osiągną lepsze wyniki, pełniejsze rozumienie swoich zadań i wymierne korzyści (można mieć nadzieję, że także finansowe) jeśli nastawią się na kształtowanie umiejętności myślenia i rozumienia zakresu zadań, które wykonują. Rozumienie procesów społecznych zachodzących w otaczającym świecie, pogłębienie refleksji nad sobą, zgłębianie wiedzy o sobie, którym towarzyszyć będzie wzrastające powoli przekonanie o konkurencji, która powinna zapewnić godziwe warunki zapłaty, ale może także być motorem dalszego doskonalenia zawodowego.

Nasz warsztat pracy stanie się wspólnym dobrem, a stanie się nim na pewno kiedy porozumiemy się bez niepotrzebnego i rozbudowanego nadzoru i kontroli (czego nazbyt często i bez potrzeby doświadczaliśmy w poprzednim systemie), co do istotnych zadań wynikających z uprawianej dyscypliny i nam pokrewnych oraz określimy swoje miejsce w tej multidyscyplinarnej wspólnotcie. Każdy z nas jest zdolny do uczestniczenia w tej istotnej sprawie budowania porozumienia ludzi kompetentnych i świadomych swoich zadań.

W dobie mody na postmodernistyczny relatywizm konieczna do tego jest akceptacja wspólnych wartości, minimum, dzięki któremu stajemy się społecznością. Kryterium odróżniania ocen istotnych i nieistotnych [8], jest nie tylko sprawdzianem wartości naukowej, stanowi stopień w jakim ujawnione w nim zasadnicze wartości pokrywają się z wartościami wspólnymi wszystkim istotom ludzkim, tzn. w praktyce olbrzymiej większości ludzi, w różnych regionach i epokach. Nie jest to z pewnością kryterium absolutnie ostre, istnieją od niego odchylenia niemal niedostrzegalne, ale także rzucające się w oczy (narodowe, lokalne, historyczne uprzedzenia, istniejące aktualnie teorie naukowe), nawet zaprzeczające możliwości obiektywnego po-

znania i prawdy, np. postmodernizm). Ale mimo wszystko kryterium to nie jest całkowicie relatywne czy subiektywne, inaczej pojęcie człowieka stałoby się nazbyt nieokreślone, a ludzie i społeczeństwa podzieleni nieprzekraczalnymi, bo normatywnymi różnicami byłiby całkowicie niezdolni do komunikowania się przezwoycieżającego wszelkie czasowe i kulturowe dystanse [11].

Od wieków filozofia zмага się z problemem na ile człowiek jest wolny w swoim działaniu, co jest istotą człowieka – poznanie czy wola, egzystencja czy posiadanie, być czy mieć. Sokrates, który uczył, że wiedza jest cnotą, został oskarżony o niemoralność. Ale istotnym jest i zawsze było to, że myśl filozoficzna, jak i antropologiczna, preferując poznanie czy działanie – *praxis* – nie odrywała ich od wartości. Istotowymi były odniesienia do Boga, świata, losu, tajemnicy życia, do człowieka [11].

Akcent relacji człowieka z człowiekiem nabrał znaczenia we współczesnej antropologii. Wg Bubera [2, 3, s. 34] „Istota człowieka zawarta jest we współnocie, w jedności człowieka z człowiekiem, która jednak opiera się na różnicy między Ja i Ty”.

Można, rezygnując z możliwości absolutnego poznania, przyjąć zróżnicowanie w rozumieniu osoby, czynu, wspólnoty, wreszcie poszczególnych wspólnot i kultur. Pozostaje zawsze potrzeba określenia znaczenia etycznych warunków międzyludzkiej komunikacji, a więc czynników, które mogą taką komunikację poprzedzać i ją gwarantują. Jej fundament osadzony jest w wymiarze etycznym. Ukazuje on, w jaki sposób nasze wybory oscylują wokół odrzucenia lub akceptowania inności, zarówno w perspektywie jednostkowej jak i w rzeczywistości społecznej [4].

Także psychiatra, psycholog wypełniający funkcje biegłego sądowego musi znać: normy etyczne postępowania człowieka w ogóle, kodeks etyczno-zawodowy, winien mieć ukształtowane prospołeczne „zawodowe sumienie”, znać nakazy i zakazy prawa. Najistotniejsze z nich to świadomość, „że spełniając funkcje

biegłego winien szanować godność ludzkiej osoby, jej odmiennosc i inność, chronić jej dobro (dobra), przestrzegać tajemnicy zawodowej, a w konstruowanych opiniach dbać o rzetelnosc naukową i zasadność swoich wniosków. Unikać własnych uprzedzeń, preferencji aksjologicznych [15, 17].

Poprawność metodologiczna warunkowana gruntowną wiedzą popartą rzetelnym wykształceniem winna także skutkować powściągliwością i umiar w komentowaniu i ocenie ustaleń innych biegłych [17]. Udzielając przed sądem potrzebnych wyjaśnień nie powinien przekraczać swoich kompetencji i odwołując się do posiadanego stanowiska, tytułu naukowego, podejmować się funkcji superwizora. Taką rolę może podejmować biegły posiadający szczególną wiedzę i doświadczenie na etapie szkolenia młodszych pracowników, podobnie na etapie kształcenia winny być podejmowane pozostałe czynności związane z kontrolą pracy biegłych, niezależnie od tego, jak je nazwiemy – wąskospecjalistyczne czy multidyscyplinarne. W sądzie do rozstrzygnięcia rozbieżności pomiędzy ustaleniami zawartymi w opiniach innych biegłych w procesie powołany jest wyłącznie sąd.

PIŚMIENNICTWO

1. Biała Księga kształcenia i doskonalenia. Nauczanie i uczenie się. Na drodze do uczącego się społeczeństwa. WSP TWP, Warszawa 1997.
2. Buber M: Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych. PAX, Warszawa 1992.
3. Buber M: Problem człowieka. PWN, Warszawa 1993.
4. Burszta WJ, Piątkowski K: O czym opowiada antropologiczna opowieść. Instytut Kultury, Warszawa 1994.
5. Derrida J: Doctor honoris causa Universitatis Silesiensis. Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 1997, 61–62.
6. Gellner E: Postmodernizm, rozum i religia. PIW, Warszawa 1997.
7. Głąbicka K: Polityka edukacyjna w Unii Europejskiej. Res Humanae 1997, 5, 68.

8. Grabowski M: Istotne i nieistotne w nauce. Wyd. Rolewski, Toruń 1998.
9. Jaromska M: Zjednoczona Europa to nie pomysł współczesny. *Gazeta Polska* 31(316).
10. Lipman M, Sharp AM, Oscanyan FS: Filozofia w szkole. CODN, Warszawa 1997, 29.
11. Majchrzyk Z: Neutralność i relatywizm w opiniowaniu sądowo-psychologicznym. W: Stanik JM, Majchrzyk Z (red.): Etyczno-zawodowe problemy biegłego sądowego psychologa i psychiatry w praktyce sądowej. Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 1995, 36–42.
12. Materiały z konferencji „Psychiatria sądowa wobec przemian w krajach Europy Środkowo-Wschodniej – Cedzyna, 22–24.05.1997 r. *Post. Psychiatr. Neurol.* 1998, 7, supl. 3(8).
13. Pachociński R, Szymański MJ: Polish Education of Change. *Res Humanae* 1997, 5, 29.
14. Perzyński J: W: Widomska-Czekajska T, Gorajek-Jóźwik J (red.): Przewodnik encyklopedyczny dla pielęgniarek. Wyd. Lek. PZWL, Warszawa 1996, 438.
15. Pobocho J: Status biegłego psychiatry – kontrowersje. *Psychiatr. Pol.* 1998, 4, 405–413.
16. Popper KR: Społeczeństwo otwarte i jego wrogiowie. Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 1993.
17. Stanik JM: Węzłowe problemy etyczno-zawodowe biegłego sądowego psychologa. W: Stanik JM, Majchrzyk Z (red.): Etyczno-zawodowe problemy biegłego sądowego psychologa i psychiatry w praktyce sądowej. Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 1995, 14–34.
18. Wiszniowska M: Niektóre problemy edukacji uniwersyteckiej (Newman versus Derrida). W: Kształcenie nauczycieli. Materiały dla uczestników – 8.04.1998, Arka, 1–9.

Adres: Dr Zdzisław Majchrzyk, Klinika Psychiatrii Sądowej Instytutu Psychiatrii i Neurologii, ul. Partyzantów 2/4, 05-802 Pruszków